Nr. 283. Lwów, Piątek dnia 13. Października 1905. Rok XXII[illegible].

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
[illegible]

KURJER LWOWSKI

[illegible] codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

[illegible]c: Henryk Rewakowicz i Spółka.

[illegible]
Jutro: Kaliksta Papieża. | Okt. Pokr. P. B.
Pojutrze: A. 18 po Św. Pośw. K. | N. 17 po Sosz. Hł. 8.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.

Wschód słońca o 6 g. 22 m.
Zachód słońca o 5 g. 8 m.
Barometr. 763 Deszcz.

Sprawa szkolna w Królestwie Polskiem.

Trzy kwartały wre już w Królestwie Polskiem zacięta walka o szkołę narodową. Wedle wieści, obiegających pisma, zwycięstwo jest bliskie. Nowy tedy powód wzywania młodzieży, aby powróciła do szkoły. Tymczasem młodzież, zebrawszy w ciągu tych trzech kwartałów obfity materjał spostrzeżeń, zwleka i ma słuszność.

Petersburg decyduje się dać polski wykład wszystkich przedmiotów w zakładach prywatnych męskich i żeńskich, oraz w szkołach handlowych, dalej w gimnazjach prywatnych, z wyjątkiem historji rosyjskiej, języka rosyjskiego i geografji Rosji. Natomiast odejmuje tym zakładom prawo publiczności, o ile naturalnie prawo to posiadały. Tyczy ono głównie ulg w służbie wojskowej. Po ukończeniu prywatnego gimnazjum młodzieniec będzie musiał składać egzamin ostateczny w zakładzie rządowym i dopiero wtedy uzyska owe prawa. Nie poruszano natomiast kwestji, czy taki egzamin będzie się odbywał w języku ojczystym, czy też państwowym. Śród dalszych ustępstw rządu wyliczają jeszcze pozwolenie na wykład polski w czterech pierwszych klasach gimnazjów rządowych, aczkolwiek odnośne wiadomości brzmią bardzo niejasno. Co do uniwersytetu, to jak dotąd, przyznano polski wykład jedynie dziejom piśmiennictwa polskiego i prawdopodobnie polskiej lingwistyce, o ile ją będą wykładać. Natomiast panuje zupełna głusza co do szkół technicznych kolejowych.

Widzimy tedy, że aczkolwiek bardzo zbliżyliśmy się do celu, to jednak bynajmniej nie stanęliśmy jeszcze u niego. Młodzież musi postępować solidarnie. Młodzież nie może opuścić kolegów w tym boju historycznym.

Przełożone pensji prywatnych, które, z pięknymi wyjątkami, w ciągu całej walki zachowywały się wprost ohydnie i łącznie ze swymi katechetami a przy pomocy narodowych demokratów napędzały uczennice do swych „kryjówek polskości“, usłyszawszy o petersburskich postanowieniach, tyczących zakładów prywatnych, zamówiły z wielką pompą nabożeństwo dziękczynne u św. Jana i uważają niezawodnie sprawę za ubitą. Egoizm starych Polek może jednak nie pójdzie w parze z dzielnością Polek młodych, które z bracią swą stanęły do boju w jednym szeregu i pewnie teraz nie zechcą ich opuścić.

Zresztą zanadto dobrze znamy biurokrację rosyjską, abyśmy nie wiedzieli, że obok postanowień ministerjalnych pojawiają się tak zwane „specjalne postanowienia“, gabinetowe, tajemnicze, które zdolne są wszelkie prawo zawiesić na kołku niewykonalności. Dopiero wtedy będzie można uważać sprawę za załatwioną, gdy władze warszawskie poczynią odpowiednie publikacje.

Następnie kwestja wykładu polskiego nie jest kwestją jedyną. Mamy jeszcze kwestję inspektoratu, czyli szkolnej policji, mamy kwestję procentowych ograniczeń dla Żydów a aczkolwiek Żydzi w czasach ostatnich dość mizerną rolę odegrali w sprawie szkolnej, my nie zejdziemy ze stanowiska humanitarnego i solidarności nie naruszymy. Żydzi rosyjscy w Królestwie oświadczali się przeciwko zaprowadzeniu wykładu polskiego a Żydzi-asymilanci, korzystając z tego, iż rząd celem wzbudzenia niesnasek zniósł de facto procentowe ograniczenia, gromadnie napływali do szkół. Ubolewając nad tym smutnym objawem i piętnując go, nie powinniśmy jednak tracić zimnej krwi, nie powinniśmy cieszyć rządu rosyjskiego budzeniem się choćby najsłabszego uczucia antysemickiego. Obowiązkiem naszym stać twardo przy zasadach sprawiedliwości.

Tu niechaj mi wolno będzie skierować kilka słów w stronę warszawskich sjonistów. Gdy wybuchł strajk szkolny, zjawiła się w Kancelarji Wieców Polskich w Warszawie delegacja sjonistów i wystąpiła z kwestją następującą. Żydzi gotowi się przyłączyć do ruchu, ale jako element najbardziej prześladowany obawiają się, że potem rząd rosyjski będzie się na nich mścił. Czy istnieje tedy pewność, że żywioł polski nie opuści w walce żywiołu żydowskiego? Odpowiedzieliśmy kategorycznie, że nie. Tymczasem stało się inaczej. Żywioł polski w ciągu całego czasu zachował się poprawnie, natomiast żywioł żydowski złamał solidarność. Ponieważ zawsze broniłem Żydów, gdy ich dotykały krzywdy z naszej strony, przeto jako sumienny publicysta obowiązany jestem teraz do zabrania głosu w sposób powyższy, gdy nam się dzieje krzywda z ich strony.

Niechaj tedy ugoda, w jakiejkolwiek objawia się formie, nie napędza przedwcześnie młodzieży do szkoły, zwłaszcza, że oprócz wszelkich innych kwestji mamy jeszcze bardzo poważną kwestję odpowiedzialność przodowników za całą akcję. Rząd zanotował sobie nazwiska wszystkich bardziej ruchliwych młodzieńców, jednym zwrócił papiery, innych formalnie wydalił, innych wreszcie nie zapisał w swojej czarnej księdze. Powrót do szkoły musi być związany z zupełną amnestją, inaczej rzekoma polska szkoła w Królestwie Polskiem wykluczy na wstępie żywioł najenergiczniejszy, najdzielniejszy, który wykazał zdolność do czynu, do ofiar, do przodownictwa.

A wreszcie ugoda, powtarzam, w jakiejkolwiek pojawia się formie, w dziwny sposób zapomniała o tylokrotnie poruszanych prawach rodziców i o kwestji autonomji szkoły. Postanowienia petersburskie zupełne na ten temat zachowują milczenie. Czyż zatem mamy mieć w Warszawie szkołę rosyjską, przetłomaczoną na język polski?

I o tem ugoda zapomina, że poruszano kwestję polskich profesorów. Postanowienia petersburskie nic na ten tak ważny temat nie mówią. Polityсy nasi obozu konserwatywnego albo są niesłychanie lekkomyślni, albo przewrotni. Po tylu ofiarach być tak blisko celu i poddać się na łaskę i niełaskę, byłoby to czemś więcej, niż grzechem politycznym, byłoby to zbrodnią.

Ustępstwa, które obiecuje rząd, dowodzą, że taktyka młodzieży była niemylna. Rząd ustępuje tylko przed siłą czy to materjalną, czy moralną. Wystąpienia polskiej młodzieży były objawem tej podwójnej siły.

Trzeba być zupełnym ignorantem w sprawach państwowych, aby twierdzić, co przeciwnicy strajku zresztą stale twierdzili, że wystąpienia młodzieży tylko jej samej szkodzić mogą a nie rządowi. Przeciwnie. Młodzież w rezultacie żadnej szkody nie poniesie, a rząd olbrzymią. Najpierw porwanie się na rząd jest przykładem demoralizującym jak wszelki bunt, działa zaraźliwie, szerzy dokoła pożar rewolucyjny, podnieca umysły etc. Następnie rządowi potrzeba co roku pewnego kontyngensu oficerów, lekarzy, inżynierów etc. a strata kontyngensu jednorocznego, czy choćby półrocznego, odbije się fatalnie na całym toku spraw. Wojna na Dalekim Wschodzie była świetną illustracją tych twierdzeń. Rozumie się, że rząd wobec młodzieży nie przyzna się do tego. Ale tylko młodzieniaszek w sprawach politycznych może mniemać, iż rząd rosyjski, zakrojony w swych instytucjach bądź co bądź na modłę nowoczesną, zechce kozakiem zastąpić inżyniera, stójkowym artylerzystę, rewirowym lekarza wojskowego i tajnym policyjnym ajentem ciała nauczycielskiego. Tak ostatecznie może rozumować jakiś kurator warszawskiego okręgu naukowego, albo głównodowodzący wojskami „Przywiślańskiego Kraju“, ale tak nie będzie rozumowała Rada Ministrów, zwłaszcza po opłakanych wynikach wojny nad Morzem Żółtem. Dowodzą tego wszystkie ustępstwa choćby na papierze poczynione a pamiętajmy, że dufnemu rządowi rosyjskiemu przyjemniej nieraz w ciszy ustąpić, niż jawnie przyznać jakiekolwiek ulgi czy prawa.

Jestem głęboko przekonany, że niebawem odniesiemy imponujące zwycięstwo na całej linji. Ale trzeba być konsekwentnym i działać ściśle wedle programu. Ludziom, patrzącym z daleka na tę walkę, zawsze się wydawało, że bój toczy się wyłącznie o wykład w języku polskim. Bynajmniej. Bój toczył się o unarodowienie szkoły i o wyrwanie jej ze szponów systemu policyjnego. W chwili, gdy nastanie moment krytyczny, rząd rosyjski gotów w dziedzinie polskości poczynić wszystkie ustępstwa, byle w całej pełni utrzymać system policyjny. Bo wtedy reforma będzie bardzo powierzchowną, szkoła rosyjska zostanie tylko polakierowana na kolor polski, ale duch pozostanie ten sam a nawet może zapanuje jeszcze gorszy, bo wtedy Polacy w obawie o możliwość utraty polskiego wykładu, będą jeszcze bardziej trwożliwi i w całej pełni zakwitnie znowu rzeczywisty, tajny, wszechostrożny patrjotyzm. A zachowując system policyjny, jakże łatwo będzie rządowi rosyjskiemu potem skubać listek za listkiem wolności! Jakże mu łatwo będzie krok za krokiem wypierać ze szkół polszczyznę! Zacznie od głuchej prowincji, potem weźmie się do miast gubernjalnych a wreszcie łapę rusyfikacji znowu położy na szkolnictwie warszawskiem.

Młodzież polska musi tedy do ostatniej chwili przestrzegać pilnie solidarności. Młodzież polska nie może się w tej walce opuścić profesorów-polaków i zrzec się ich w szkole polskiej. Młodzież polska nie może wrócić do szkoły, kierowanej systemem policyjnym, czyniącej różne ograniczenia dla wyznań i ras. Młodzież polska musi domagać się, aby nad szkołą czuwało społeczeństwo polskie a nie rosyjska biurokracja.

Widzę ten zastęp 25.000 młodzieży. Kroczy nieulękle do wytkniętego celu. Wybiegali księża i nawoływali do powrotu, wystąpił arcybiskup i groził, zjawiali się arystokraci, historycy, rzekomi patrjoci i szaty z oburzenia rozdzierali, płakali ojcowie, matki chorowały na migrenę i palpitacje serca. Najpoważniejsi mężowie perswadowali, że to nietakt i że ojcowie powinni wziąć się do tej sprawy. Ale ojcowie nie wzięli się do tej sprawy. Młodzież miała dobre jasnowidzenie rzeczy a wreszcie uporem swoim zrewolucjonizowała rodziców. Powoli, bardzo powoli społeczeństwo poczęło się orjentować i ostatecznie stanęło po stronie młodzieży a wieść niesie, że arcybiskup Popiel, gdy groźby jego na nic się nie przydały a ów słynny List Pasterski tylko jego eminencję należycie skompromitował, sam nareszcie zwrócić się miał do Łaski Najwyższej błagalnem: „Daj!“.

Ci sami katecheci, którzy do niedawna tak skandalicznie opowiadali się za szkołą rosyjską, teraz poczną odprawiać dziękczynne nabożeństwa za odniesione zwycięstwo. Te same przełożone, które wydalały uczennice za agitacje na rzecz unarodowienia szkół, teraz zamawiają msze solenne,

teraz, gdy ich prywatne przedsiębiorstwa zyskały cienie swobód. Precz ze zwycięstwami Pyrrhusowemi! Wierzę w zdrowy instynkt naszej młodzieży, wierzę w jej charakter. Płynąć, płynąć a u brzegu utonąć — nie. Maluczko a ujrzymy się wszyscy razem u celu. Tylko stać twardzo przy tych hasłach, które padły przed trzema kwartałami, tylko nie dać się zbałamucić majakami, czy to zapalanemi ręką rządu, czy też różnolitą ręką naszej ugody.

Andrzej Niemojewski.

Inauguracja na uniwersytecie lwowskim.

Wczoraj odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku akademickiego na uniwersytecie lwowskim. Nabożeństwo, w czasie którego śpiewał chór akademicki odprawił ks. arcybiskup Weber z asystą.

Po nabożeństwie udano się do auli uniwersyteckiej.

Wobec dostojników kościelnych, przedstawicieli władz autonomicznych i rządowych zabrał głos nowoobrany rektor uniwersytetu prof. dr. Gluziński. W gorącem swem przemówieniu zaznaczył, że uniwersytet jako najwyższa instytucja naukowa jest także organem społeczeństwa, słusznie też jest przedmiotem szczególniejszej jego opieki, czego dowodem jest obecność reprezentantów społeczeństwa.

Następnie przystąpił do sprawozdania, które rozpoczął wspomnieniem pośmiertnem o dwóch profesorach uniwersytetu lwowskiego: śp. Gustawie Piotrowskim i drze Wehrze.

Znamiennem było w roku ubiegłym dla uniwersytetu lwowskiego wybudowanie gmachu dla biblioteki; rozszerzenie zaś gmachu uniwersyteckiego, jak również planu naukowego jest na najlepszej drodze.

Następnie żegnał serdecznie nieobecnego z powodu choroby i usuwającego się od długoletniej pracy prof. Romana Pilata.

Po treściwem przedstawieniu historji fakultetów lekarskich w Polsce, mówił rektor Gluziński o udziale profesorów lwowskiego uniwersytetu w ruchu naukowym, europejskim. Mimo niesprzyjających często warunków, nauka polska rozwija się, a rozwój jej w czasach ostatnich świadczy o szybkim postępie naprzód.

W końcu zwrócił się rektor do młodzieży akademickiej i zapewniwszy ją o życzliwości ze strony profesorów, wezwał ją gorąco do wspólnej pracy.

Po przemówieniu rektora Gluzińskiego nastąpił odczyt prof. Kallenbacha „O Mikołaju Reju".

Listy z kraju.

Tarnobrzeg. (*Przedstawienie. — Zdumiewające postępowanie władzy*). W ubiegłym tygodniu urządził tutejszy komitet niesienia pomocy rannym i głodnym Polakom, wracającym z wojny mandżurskiej, wieczór wokalno-dramatyczny, na który złożyły się chóry Sokoła, deklamacja „Reduta Ordona", „Dziwacy", komedja Świderskiego i kuplety Majaszka, druciarza ze Szaflar. Wieczór ten wypadł doskonale i przysporzył cierpiącym 142 kor., które wysłano do kraj komitetu w Krakowie. Szczególniej podobały się powszechnie kuplety p. Kalicińskiego, które jakkolwiek były najniewinniejszej natury, bo omawiające w sposób przyzwoity i żartobliwy, sprawy drożyzny mięsa, braku fiakrów, poniewierania pomnika Głowackiego etc. i nie dotykając żadnej osobistości, nie podobały się tutejszym władzom, które nałożyły na młodego artystę grzywnę 50 k.

Dziwna rzecz, że policji tutejszej, szukającej wiecznie plam na Saturnie, tam, gdzieby jej obecność przepisowo była wymaganą, nigdy niema; właśnie podczas tego wieczorku zaszedł fakt wymagający jej interwencji. Oto zgromadzona pod oknami sali pijana jakaś banda, miotała głośno obelgi na publiczność, wygrażając się, że wszyscy znajdą się wkrótce w szpitalu i przerywała w ten sposób przedstawienie, propozycjami niedwuznacznej treści. W tej sprawie jednak ani śledztwa nie wdrożono, ani winnych nie ukarano.

KRONIKA.

Wieczory Kościuszkowskie. Uroczysty wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki odbędzie się w niedzielę 15. bm. we własnej sali (ulica Zimorowicza l. 8.) z współudziałem panien Wandy Hendrichówny, Marji Hoilender, panów prof. Leona Żypowskiego, Edwarda Kreinera, Marcelego Marka, Franciszka Kruczkowskiego oraz Tow. śpiewackiego „Echo". Oprócz deklamacyj, śpiewów i muzyki, są w programie: „Ćwiczenia na koniu wzdłuż" i „budowa piramid na poręczach i krzyżach". Początek o godz. 7. wieczorem. Zaproszenia i bilety nabywać można od 5. — 8. wieczór w kancelarji Towarzystwa, a w niedzielę rano od 10. — 1. i wieczorem od 5. przy kasie. Wstęp tylko za zaproszeniami. Mundur sokoli.

„Sokół" III. urządza w niedzielę 15. bm. „Uroczysty Wieczór Kościuszkowski" w sali gimnastycznej, męskiej szkoły im. św. Marcina. Początek o godz. 7. wieczór.

„Sokół" w Kałuszu w rocznicę kościuszkowską urządza w niedzielę 15. bm. wieczornicę. Program: Chór męski. Słowo wstępne. „Bartosz Głowacki", scena z obrazu historyczno-ludowego „Kościuszko pod Racławicami", A. W. Lasoty. Obraz z żywych osób.

Grób Jana Czeczota. Ubogi, a dumny ze swego ubóstwa, umarł Czeczot w Druskienikach w r. 1847, gdzie bawił na kuracji i pochowano go w sąsiedniej lichej osadzie Rotnicy. Usypano mu mogiłę z piasków litewskich, zatknięto krzyż brzozowy i długo spoczywały zwłoki druha Adamowego w ciszy i zapomnieniu. Aż przyszło pokolenie, umiejące czcić pamięć swoich wielkich. Po latach, staraniem najbliższej rodziny pieśniarza, a głównie ks. kanonika Czeczota z Petersburga, stanął pomnik nad grobem poety i odtąd corocznie pamięć ludzka kładzie kwiaty na grobowym kamieniu najzacniejszego z zacnych. Nie jest to może grób zapomniany, ale autor „Zosinych piosenek", ale ten „duszą w niebo wpatrzony", całem życiem zasłużył na to, aby być bliżej wielkiego przyjaciela. Nazwiska Zana i Czeczota domagają się tablic pamiątkowych na Skałce.

[illegible] we Lwowie.

— **Mała omyłka.** „Hałyczanin" wystąpił w sposób ostry i namiętny przeciwko zamierzonemu obchodowi 250 rocznicy oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego w r. 1655, rzucając równocześnie historykom polskim zarzuty fałszerstwa, nieznajomości historji etc. Dla wykazania tych rzekomych „fałszerstw" i „rozwiania legendy" o bohaterskiej obronie Lwowa, wydrukował „Hałyczanin" w czteru numerach opis oblężenia Lwowa w r. 1655 pt.: „O s a d a L w o w a B. C h m e l n y c k i m 1655 h o d a".

Każdy, kto choć powierzchownie obznajomiony jest z dziejami naszego miasta, ze zdumieniem musiał przeczytać tę „historyczną" pracę, albowiem zamiast zapowiedzianego w tytule opisu oblężenia z r. 1655, którego 250 rocznica właśnie obecnie przypada, wydrukował „Hałyczanin" opis zupełnie innego oblężenia Lwowa, a mianowicie z r. 1648 i to z takimi dziwolągami, które, gdyby nie ich agitacyjny charakter, tylko uśmiech politowania wzbudzićby mogły.

Dla wiadomości „Hałyczanina" podajemy, że w r. 1655 Chmielnicki nie oblęgał Lwowa razem z chanem tatarskim Tuhay bejem, ale z moskiewskim generałem Buturlinem. Lwowa nie bronił w r. 1655 Arciszewski, gdyż ten już wówczas nie żył, ale Krzysztof Grodzicki, Wysokiego zamku nie bronił burgrabia Bratkowski, ale Grotus na czele zaciężnej piechoty itd., itd.

O ile jednak ta gruba i wprost niezwykła ignorancja historji Rusi, może być jeszcze od biedy wytłumaczona „małą omyłką" w datach i faktach historycznych, które nie każdy znać musi, chociaż znać je powinien „Hałyczanyn" o ile chciał wystąpić w roli odkrywcy „fałszerstw" polskich historyków, o tyle już ze złą wiarą graniczy pomieszczenie takich wiadomości, jak ta, że Bernardyni lwowscy w sposób okrutny i podstępny wymordowali „prawosławnych" Rusinów, szukających rzekomo w ich klasztorze schronienia. Nietylko bowiem że o tym fakcie niema najmniejszej wia-

---

Petko Todorow. 2)

WESELE SŁONKA

Baśń fantastyczna

przełożyła z bułgarskiego

Józefa z Zagórowskich Anc.

(Ciąg dalszy.)

Gdyby to były chmury deszczowe — podniosłyby się — gdyby to były mgły ciemne — rozjaśniłyby się... Ale to była piękna zagórska dziewczyna, wiotka i miła Grozdanka. Bodajby ona się była nie urodziła!

Jedynaczką ona była u swej matki, dziewięć lat pokarmem jej się żywiła. W dziewiątym roku ciężka choroba matkę rzuciła na łoże: ni wróżki, ni znachory, ani zaklęcia, ani czary nic nie pomogły. Grozdanka została nieszczęsną sierotą. Nie ma kto jej nauczyć pracy domowej, niema w wiosce nikogo, aby jej pokazał, co ma robić dziewczyna i jak uszanować starszych i żyć w zgodzie z rówieśnikami. Ojciec jej poszedł daleko poza góry, stamtąd sprowadził macochę — przy której Grozdanka miała się chować, nauczyć, co należy i wyróść na porządną dziewczynę. Ale złośliwa macocha nie doglądała ani jej, ani domu. Kłótniami z ojcem skraca czas swój a ją nazwała wstrętnem imieniem Grozdanki (Brzydula, p. t) i za próg domu jej nie wypuszcza, aby jej żaden młodzieniec nie widział. To też, gdy ukradkiem Grozdanka wymknęła się z domu po raz pierwszy, ktokolwiek ją spotkał, zachwycił się: stary odmłodniał a młody rozgorzał ku niej i jak Słonko ją spostrzegł z wysokości, zatrzymał się na miejscu... Zapomniał on o gorących przysięgach, które składał Jutrzence przy pierwszej zorzy wschodzącego słońca, i ile słodkich słów szeptał jej przy zachodniej zorzy. Zapomniał o wspaniałej uczcie, która go czeka i o starej matce, która się nim gryzie i nie może sobie znaleść miejsca w obszernych ogrodach.

*

Czyż jego samego tylko przeznaczenie skazało, aby jak słodka zaduma nad młodzieńczem czołem, krążył nad światem i ogrzewał go, aby pieścił i rozbudzał wszystko a jego nikt nigdy nie ogrzeje i nie przytuli. Aby każdego poranku spotykał się z Jutrzenką i każdego wieczora z nią się rozdzielał...

Pociemniało mu w oczach, i z następującemi słowy powitał on w bramie zamczyska strapioną matkę:

— Dokuczało mi, droga matuleńko, chodzić po świecie samemu!... Na toś mnie słońcem na świat wydała, abym był radością i życiem dla wszystkich: — dla starego kuma Bałkana, dla wiejskich chat na równinie, dla barwnych kwiatów w ogrodzie, — czy spowiłaś mnie w czarne powijaki, abym sam jeden chodził od świtu do zmroku po świecie? — Sprzykrzyło mi się, droga matuleńko, samemu wiecznie krążyć. Hej, mgły opadają na doliny, wiatry wieją po polach, grom wstrząsa niebiosami, wszystko dobrało sobie pary, starzy i młodzi po wioskach bawią się, świętują. Powiedz mi, matuleńko, z kim ja zasiędę, z kim się weselić będę, z kim użyję młodości?...

— Słonko! najmilszy mój synku, — rzekła, pochylając siwą głowę stara matka. — Włócząc się ciągle po świecie od rana do nocy, czy nie słyszałeś gdzie za górami, za lasami lirnika, który śpiewa:

„Jedna jest młodość na świecie,
jedno jest słońce na niebie,
a starość słońca nie chwyta!"

Czy tobieby przystało, abyś wziął dziewkę z tej niskiej ziemi? — Czyż Jutrzenka nie przypada ci najwięcej do serca, ona jest tak miłą, uśmiechniętą, jak róża w ogrodzie, ona jest tak rumianą, poranną, jak ty, mój synu — jak Dzień? — Czy ty chcesz Jutrzenkę porzucić?...

— Mów, co chcesz matko, niech doradzają i wróżki i znachory, co mi znaczą te wszystkie mądrości! — Zawsze młodym włóczyć się po świecie, codziennie z Jutrzenką się spotykać. Młodości się nie zwycięża, Jutrzenka już mię znudziła!.. Gęsta mgła spowiła mi serce. Mgła ciemna, coraz gęstsza ogniem mnie pali! — Wiedz, matuleńko, jakie szczęście znalazłem za górami! — Co mi tam Jutrzenka, ta nieszczęsna, jak i ja — ciągle nad światem krążyć, a o sobie nigdy nie pomyśleć... Ja chcę wziąć Grozdankę — ona będzie tylko moją; — zrana do bramy mnie odprowadzi, wieczorem przy tejże czekać mnie będzie — aby się ze mną nacieszyć...

I nocami sen go opuszcza, duma stęskniony, rankiem, skoro świt, wymyka się ukradkiem pomiędzy mgły i obłoki, spogląda — i gdy się znalazł nad domostwem Grozdanki — staje jak wryty...

(C. d. n.)

domości, ale jest natomiast stwierdzona mnóstwem współczesnych relacji polskich i ruskich, w opisach współczesnych poetów nawet szeroko opiewana wiadomość, że fakt podobny zdarzył się w r. 1648, ale w cerkwi św. Jura, gdzie mołojcy Chmielnickiego opadli chroniących się tam „prawosławnych" swoich współwierców i współplemieńców, wymordowali ich w pień, a swoim duchownym prawosławnym wypalali głowy łuczywem, dla wymuszenia zeznań, gdzie są ukryte pieniądze.

Takie są skutki używania historji do celów agitacyjnych, zwłaszcza gdy się o historji niema najmniejszego pojęcia.

— **Mandat sejmowy Jasło-Gorlice.** Klub lewicy oświadczył się za kandydaturą adwokata dr. Baranowskiego z Jasła.

— **Konkurs na stypendjum maturzystów z r. 1882.** Dla utrwalenia pamięci dwudziestoletniej rocznicy ukończenia gimnazjum złożyli uczestnicy zjazdu koleżeńskiego z r. 1882 potrzebny fundusz na utworzenie jednego, lub dwu stypendjów dla wyjątkowo zdolnych, a biednych maturzystów, którzy postanowili poświęcić się po ukończeniu studjów uniwersyteckich samoistnej produktywnej pracy w kraju, na polu przemysłu, rolnictwa, handlu lub techniki z wykluczeniem zawodu ściśle urzędniczego. W r. 1902/3 udzielono z dwóch w ten sposób utworzonych stypendjów p. Mieczysławowi Kryńskiemu, słuchaczowi politechniki lwowskiej, który pobierał je także w latach 1903/4 i 1904/5. Drugie stypendjum pobierał w roku szkolnym 1904 słuchacz politechniki śp. Stanisław Kluss. Przystępując do nadania dwóch stypendjów po 400 k. na rok szkolny 1905/6 uprasza komitet stypendyjny wszystkich, którzy pragnęliby ubiegać się o nie, aby na ręce kolegi dr. K. Czernego, adwokata we Lwowie pl. Bernardyński l. 10 wnosili podania zaopatrzone w świadectwa ubóstwa, szkolne i urodzenia, niemniej krótką autobiografją z podaniem zamiarów na przyszłość, a to do 20. bm. Zarazem zawiadamia się kompetentów, którzy wnieśli podania w roku ubiegłym, o nadanie rzeczonego stypendjum, że mogą załączniki swych podań podjąć u dr. Karola Czernego w czasie od 15. do 30. bm.

— **Komisja aprowizacyjna.** Onegdaj zebrała się komisja aprowizacyjna miejska dla rozpatrzenia wniosków w sprawie wprowadzenia jatek z mięsem końskiem. Komisja uchwaliła w zasadzie zgodzić się na powstanie takich jatek. Ponieważ przedsiębiorcy prywatni, którzy fachowo są do tego przysposobieni, nie posiadają potrzebnych ku temu funduszów, komisja uchwaliła udzielić takim przedsiębiorcom zaliczki do wysokości 5.000 koron. Wyborem przedsiębiorców ma się zająć prezydjum miasta; ono też ma czuwać nad stosownem zabezpieczeniem zwrotu udzielonej zaliczki. Magistrat ma wydać regulamin o sprzedaży mięsa końskiego, jakoteż czuwać nad tem, ażeby tego mięsa zwłaszcza w wyrobach masarskich nie używano w miejsce innych gatunków mięsa.

— **O lwowskiej szkole gospodarstwa domowego** piszą nam z prowincji: „Wiadomość o założeniu szkoły gospodarstwa domowego we Lwowie, tej ze wszech względów pożytecznej instytucji, znalazła w kraju bardzo sympatyczne przyjęcie. Rodzice z dalszych zakątków Galicji oddaliby chętnie swoje córki na naukę do tej szkoły, ale trudno im znaleźć odpowiednie umieszczenie. Jest przeto pożądanem, aby dyrekcja szkoły gospodarstwa domowego przystąpiła do założenia internatu pod własnym zarządem, gdzieby panienki z prowincji znaleźć mogły nietylko umieszczenie, ale i troskliwą opiekę za umiarkowanem wynagrodzeniem. Przy tej sposobności byłoby wskazanem, aby dyrekcja nie pobierała całomiesięcznej opłaty za październik, skoro nauka rozpocznie się dopiero od 15. bm."

— **Ćwiczenia w „Sokole IV.".** Wydział „Sokoła IV." (przedm. Łyczakowskiego), zawiadamia, że ćwiczenia członków odbywają się we wtorki, czwartki i soboty od g. $7\frac{1}{2}$ — $8\frac{1}{2}$ wieczór. W tych dniach można od g. 7—9 wieczór zapisywać się na członków i na ćwiczenia. Wpisy przyjmuje kancelarja „Sokoła IV." w szkole wydział. męskiej im. św. Antoniego (obok szpitala powszechnego). Przyjmuje się też wpisy pań; od ilości zgłoszonych zapisów zależnem jest wprowadzenie ćwiczeń dla kobiet. Wkładka miesięczna członka wynosi 60 gr., a 40 gr. miesięcznie za gimnastykę. Dla pań ćwiczenia 1 kor. miesięcznie.

— **Elektryka w sali radnej.** W myśl uchwały Rady miejskiej, zakład dla oświetlenia elektrycznego pracuje już nad instalacją oświetlenia elektrycznego w sali posiedzeń Rady miejskiej, jakoteż w przyległych salach komisyjnych. Urządzone tam będą cztery wiszące świeczniki sufitowe i sześć kandelabrów, każdy o trzech świecach elektrycznych.

— **Wodociąg miejski.** Wczoraj przez całą noc ubiegłą, wykonywano założenie odgałęzienia od wodociągu głównego, doprowadzającego wodę z Woli dobrostańskiej do Lwowa, do akwaduktu przechodzącego na potoku Kozickim w Domażyrze.

— **Porządki miejskie.** Otrzymaliśmy z miasta pismo następujące: Mieszkańcy ulicy Krótkiej i Leszczyńskiego proszą urząd budowniczy o jakieś bodaj najlichsze połączenie ich z miastem i przynajmniej o jedną latarnię na noc. Z powodu słoty i budowy 2 kamienic przy ulicy Krótkiej, komunikacja niemożliwa. Był jeden jedyny chodnik, ale został zajęty pod rusztowanie, reszta ulicy zajęta cegłą, a obok cegły robotnicy i przechodnie załatwiają swoje naturalne potrzeby. Jest to wstydem, żeby u samego wstępu do stołecznego miasta coś podobnego istnieć mogło. Gorzej niż na wsi.

— **Oszust w mundurku.** Donosiliśmy przed paru dniami, że we Lwowie grasuje młodzieniec 13-letni, wypędzony z gimnazjum samborskiego, ubrany w mundurek, który oszukuje ludzi w ten sposób, że po kilka dni mieszka i wiktuje się, obiecuje, że brat przyjedzie i zapłaci, a potem ucieka. Onegdaj wieczór doniosła policji p. Zofja Wolańska, że ten sam młodzieniec zamieszkał u niej pod nazwiskiem Andrzej Obertyński, jako uczeń III. kl. gimnazjum ruskiego, obiecując, że zatelegrafuje do ojca po pieniądze. Prócz wiktowania się, pożyczył oszust od p. Wolańskiej pieniądze, a gdy nie mogła się ona doczekać zapłaty i zagroziła mu, że uda się do dyrekcji gimnazjum, oszust uciekł. Jak się okazało, w gimnazjum ruskiem nie ma wcale Obertyńskiego. Przed paru dniami miał ten oszust dwa paski na mundurku, obecnie przyszył sobie trzeci. Jest on blondynem, pełnej rumianej twarzy, tęgiej tuszy.

— **Drobne wiadomości.** Pędzone ul. Pilnikarską woły rzeźnika Demetra powiązane w pary, wpadły na latarnię gazową i wyrwały ją z osady. Na szczęście o tej porze nikt nie przechodził tamtędy. — Książeczkę kasy oszczędności na imię Loli Stern, opiewającą na 360 kor. zgubiono wczoraj na ulicy.

— **Ze Stowarzyszeń.**

Zarząd stowarzynia „Czytelni i wzajemnej pomocy funkcjonarjuszy kolei państw." we Lwowie urządza 15. bm. o g. 7. wiecz. wieczornicę z tańcami w lokalu własnym przy ul. Gródeckiej gmach byłego dworca czerniowieckiego.

Kasyno urzędnicze urządza w swoich lokalnościach „wieczór rozmaitości" w dniu 14. bm. o godzinie 7. wieczorem.

Z Krakowa.

§ **W stanie zdrowia Stanisława Wyspiańskiego** nastąpiło polepszenie. Chory przeniesiony zostanie na klinikę.

[redacted]

rozprawy odczytano pytania ułożone dla ławy przysięgłych. Do Angelusa odnosi się 12 pytań głównych o oszustwo i 2 ewentualne o sprzeniewierzenie; do Brachówny jedno główne co do współwiny w oszustwie i jako ewentualne co do współwiny w sprzeniewierzeniu; do Limanowskiego jedno główne co do współwiny w oszustwie, jedno ewentualne co do współwiny w sprzeniewierzeniu i jedno co do przekroczenia przez nabycie podejrzanej rzeczy. O godz. $\frac{1}{2}$12 zaczęły się ostateczne wywody prokuratora.

§ **Bogaty żebrak.** Przed sądem pow. karnym odbyła się rozprawa przeciw Herszkowi Moszkowitzowi, liczącemu 83 lat, właścicielowi realności w Podgórzu i kapitaliście, o przekroczenie żebractwa. Moszkowitz, mimo że posiada kroclowy majątek, stale żebrze po ulicach Kazimierza i niejednokrotnie już za żebraninę karany był aresztem policyjnym i grzywnami. Przed miesiącem znowu aresztowany został za natrętną żebraninę „na podatki", jak się tłómaczył i wtedy znaleziono przy nim gotówką i papierami wartościowymi parę tysięcy koron. Onegdaj Moszkowitz skazany został na 24 godzin aresztu.

Na prowincji.

≶ **Z Tarnowa** piszą nam: Wybory do tarnowskiej Rady powiatowej, które odbyły się we wtorek 10. bm., wypadły mimo przeróżnych sztuczek partji przeciwnej, w zupełności po myśli Polskiego Stronnictwa Ludowego. Na ośmiu członków, proponowanych przez wyborczy komitet ludowy, wybranych zostało siedmiu twardych i nieugiętych ludowców. Są nimi: poseł sejmowy Włodek Filip, wybrany 176 głosami, Michalik Stanisław z Łęgu 137 gł., Witos Wincenty z Wierzchosławic 131 gł., Boryczka Antoni z Bogumiłowic 163 gł., Wiśniowski Kasper 126 gł., Wantuch Jan 127 gł. i Bardo Józef, wójt z Zalasowej 107 głosami. Ze strony przeciwnej został wybrany z kurji włościańskiej tylko Zaucha Stanisław z Lisiej Góry. Wybory te wykazały, że ruch ludowy w powiecie tarnowskim zatacza coraz szersze kręgi, a lud tamtejszy skupia się gromadnie pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Wiec przemysłowy uchwalił na wniosek pana Młynka: a) wzywa się rząd krajowy i państwowy, ażeby jak najrychlej przystąpił w drodze ustawodawczej do uregulowania podatków w ten sposób, aby zamiast wielu dotychczasowych podatków płacono tylko jeden podatek dochodowy w stosunku progresywnym, b) ażeby jak najrychlej przyznał ulgi podatkowe dla nowych przedsiębiorstw przemysłowych, c) aby niezwłocznie przystąpił do tworzenia takich zakładów finansowych, powiatowych i krajowych, któreby udzielały biednym przemysłowcom taniego kredytu, d) ażeby przeprowadził reformę szkół i wogóle wychowania publicznego w duchu ekonomiczno-przemysłowym, e) ażeby dołożył wszelkich starań celem podniesienia się rolnictwa i złączonego z niem przemysłu rolniczego, f) aby jak najrychlej przeprowadził reformę ustawodawstwa przemysłowego, g) ażeby w drodze ustawodawczej postarał się o stworzenie funduszu emerytalnego dla przemysłowców i ich rodzin na wypadek niezdolności do pracy lub ich śmierci, h) ażeby zajął się urządzaniem wystaw przemysłowych i rolniczych.

Wiec radzi przemysłowcom, ażeby celem obrony swoich praw dbali obok uświadomienia zawodowego także o uświadomienie polityczne.

Instruktorowie kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych ze Lwowa sekr. p. Szczerbowski i p. Rużyczka przeprowadzili tu w d. 9., 10. i 11. bm. kurs pożarnictwa. Kurs otworzył p. Mikołaj Jamrowicz, naczelnik tutejszej straży pożarnej, który przez wszystkie trzy dni z wielką gorliwością dokładał starań, aby uczestnikom kursu na niczem nie zbywało. Wykładów teoretycznych i praktycznych słuchało początkowo 32, a wytrwało do końca 26 delegatów „Kółek rolniczych" i zwierzchności gminnych pow. tarnowskiego. Zakończono kurs uroczyście w obecności reprezentantów miejscowych władz itd., z rezultatem bardzo dobrym. Przyrządów do nauki udzielił tutejszy magistrat, sali zaś na wykłady dało stow. „Gwiazda".

≶ **Tetmajer o kolei na Świnnicę.** P. Kazimierz Tetmajer wystąpił w fejletonach „Gońca" warsz. przeciw projektowanej przez inż. Dzieślewskiego kolei na Świnnicę, pisząc między innemi:

„Kolej, ze swojemi budkami dróżniczemi, stacjami, ruchem, gwarem, transportem etc. etc. jest rzeczą brzydką i jarmarczną. Poprowadzenie kolei przez Hale Gąsienicowe i na Liljowe odbierze, bo odebrać musi stronom tym ich romantyczny urok i charakter, zaszpe-

ci najgłówniejszy punkt wyjścia w wielkie Tatry z Zakopanego. Kolej na Świnnicę od wyjścia swego z lasu aż do samego kresu byłaby ciągle widoczna, a projektowane łomy granitu (który jest wszędzie indziej), ruda, oraz wywóz i zwóz suchotników i zwóz mleka, sera i siana *) zamienią tę okolicę w zwykły trakt drogi żelaznej ze wszystkiem, co za tem idzie, a co góry opaskudzi poprostu. Będzie więc trzeba z polskiej uciekać aż na węgierską stronę, aby odetchnąć ciszą i skalnem powietrzem.

P. Dzieślewski wymienia mnóstwo kolei alpejkich, na Rigi, na Uetliberg, na Gaisberg, na Schafberg — ale zapomina, czy też nie pamięta, że kolejami temi nikt nie zwozi rudy żelaznej, ani łomów granitowych i że są to linje wyłącznie dla celów turystycznych przeznaczone. Wszyscy przyjaciele Tatr powinni jak najenergiczniej zaprotestować przeciw kolei na Świnnicę.

Następnie nie widzę wcale w broszurze p. Dzieślewskiego wzięcia na wzgląd faktu, iż kolej jego projektowana, od Liljowego począwszy, szłaby po za Turnią, Skrajną i Pośrednią po stronie węgierskiej, że ostateczna stacja, projektowane hotele etc., wszystko stanąćby musiało na politycznie węgierskiej posiadłości. Polska kolej na Węgrzech, równie jak węgierska w Galicji, można wątpić, aby była możliwą; rozporządzanie się i budowanie na obcem terytorjum stacji kolejowych etc. nie było dotychczas pośród ludów cywilizowanych praktykowane — rozstrzygnięcia tych kwestji w broszurze p. Dzieślewskiego nie znalazłem. Wartoby także zapytać Węgrów, co oni o kolei na Świnnicę, stacjach i hotelach na ich terytorjum myślą?

Nakoniec sama kolej. Otóż od tego trzeba zacząć, że „kolej na Świnnicę“, nie jest wcale koleją na Świnnicę, że nie wywiezie ona nikogo tam, skąd się krajobraz „przez lekką mgłę najwięcej może podobać turystom zagranicznym“, (o co nam najwięcej chodzić powinno, żyjemy bowiem, co wiadomo, jak Szwajcarzy i Włosi, głównie z niesłychanego natłoku obcokrajowców), tj. na szczyt Świnnicy, ale o 200 metrów niżej, na przełęcz, z której widać bardzo mało, prawie nic, a z której dopiero ostro pod górę na szczyt drapać się trzeba. Czy tak jest naprawdę? Ależ tak — koleją na Świnnicę, nikt na Świnnicę nie wyjedzie, nie muśnie nawet jednego jej głazu, gdyż te pozostaną dla jego nóg, piersi i serca.

Dla kogoż jest przedewszystkiem kolej na Świnnicę? Dla tych, którzy na nią pieszo wyjść nie mogą, czyli ze względów na krótkość i łatwość drogi na Świnnicę dla starców, kalek, chorych, kobiet w ciąży, dzieci do lat ośmiu etc. Ci więc będą mieli jeszcze tęgie 200 metrów turni — wprawdzie ścieżką z poręczami, jak obiecuje projektodawca. Rzecz w swoim rodzaju jedyna i proszę sobie wyobrazić minę turysty kolejowego. Wiozą go pośród transportów drzewa, rudy, kamieni, mleka, wybrednych serów, siana etc. torem, którym podróżują suchotnicy, do miejsca, skąd oprócz niewielkiego widnokręgu ma przedewszystkiem przed nosem i nad głową owę Świnnicę, na którą „koleją na Świnnicę“ wcale nie wyjechał. Rzecz w swoim rodzaju jedyna. To są po prostu kpiny z publiczności. Projekt p. Dzieślewskiego nie jest wcale projektem kolei na Świnnicę, ale projektem kolei na przełęcz między Pośrednią Turnią a Świnnicą i tak samo drogę do Morskiego Oka możnaby nazwać drogą do Pięciu Stawów, bo także z niej tylko paręset metrów ku nim spinać się trzeba. Ale dla ludzi, którzy nie mogą iść, tylko muszą jechać, o te paręset metrów może tyle chodzić, co o całą drogę od Zakopanego.

Motywem, przemawiającym jeszcze za koleją na Świnnicę ma być względna łatwość połączenia kolejowego stamtąd przez Tatry z Węgrami. Naprzód ze strony węgierskiej nic o takiej chęci i zamiarach przynajmniej szerszy ogół dotąd nie słyszał, następnie istnieje już połączenie z Węgrami przez Suchą Horę, którędy w jednym dniu można być z Zakopanego w Peszcie, a połączenie to ma tę wyższość nad koleją p. Dzieślewskiego, że funkcjonuje cały rok, a nie od wiosny do listopada. Od połowy września zresztą p. Dzieślewski jużby prawdopodobnie potrzebował tylko raz na tydzień się fatygować. Mamy więc kolej, jedną, która cały rok kursuje: róbmy drugą, która wprawdzie daleko mniej towaru zabrać może, ale za to tylko parę miesięcy będzie chodzić przy różnicy czasu tak małej, że jej w rachubę brać nie można. Mojem zdaniem, kolej w Tatrach jeżeli ma być, to przedewszystkiem ze względów turystycznych; z Krzyżnego prowadzić jej na Węgry nie można, ale z drogi pod Krzyżne można ją poprowadzić na Jaworzynę do Kesmarku i w ten sposób całe Tatry mieć objęte siecią kolei, o ile Węgrzy by od Jaworzyny zbudować swoją część uważali za właściwe. To trzeba zawsze brać pod uwagę, że Tatry tak prędko można dołem objechać, że dla komunikacji z Węgrami drzeć się przez nie, jest poprostu śmiesznością“.

*) Zwóz siana zostałby prawdopodobnie czystą teorją, o ile chciałoby się paść dużo bydła.

Z dzielnic zakordonowych.

~ **Z Warszawy** donoszą: Wobec domagania się rad opiekuńczych i założycieli szkół handlowych o wprowadzenie w szkołach handlowych języka polskiego jako wykładowego, wydział naukowy ministerjum skarbu, opierając się na wnioskach właściwych władz z Warszawy, wystąpił do komitetu ministrów z propozycją, aby od podatku, nakładanego przez zgromadzenia kupieckie na kupców, na utrzymanie szkół handlowych, zwolnieni byli kupcy pochodzenia rosyjskiego, prowadzący handel w obrębie Królestwa i w Warszawie. Komitet ministrów odrzucił powyższą propozycję, a to z powodu nieznacznej liczby kupców rosyjskich, należących do zgromadzeń kupieckich w Królestwie.

Księgarnia Gebethnera i Wolfa dla upamiętnienia chwili przeniesienia swoich zakładów do własnej nieruchomości, wydała w pięknej edycji ilustrowanej 100.000 egzemplarzy „Elementarza polskiego“, które pozostawiła do rozporządzenia Henryka Sienkiewicza w celu bezpłatnego rozdania osobom, pragnącym nauczyć się czytać i pisać po polsku.

„Kurjer Warszawski“ pisze: w nocy z niedzieli na poniedziałek, uzbrojeni ludzie przeciągali po wsi Potok za rogatką marymoncką, tropiąc złodziei i dokonywując na nich krwawych samosądów. Pod ciosami i kulami padło kilkunastu ludzi, znanych nieprzyjaciół cudzej własności. — Wprawdzie złodziejstwa i rozboje stały się w całej wsi oraz okolicy istną plagą, a wszeregach owych szumowin społecznych znajdują się nawet synowie stosunkowo zamożnych gospodarzy, wprawdzie owi ludzie dopuszczali się często krwawych ekscesów, samosądy jednak przybrały wprost wstrętne rozmiary. Pomiędzy innemi, wtargnęło kilkunastu ludzi do domu gospodarza R., którego syna postanowili zabić. Zabójcy zwrócili się do niego z zapytaniem: „Gdzie mieszka Banasik?“ Otrzymawszy żądaną informację, kazali się zaprowadzić. R. wyszedł, lecz zaraz prawie za progiem rozpoczęła się egzekucja. Na razie R. zdołał się wyrwać i wbiegł z powrotem do domu, już raniony wystrzałem z rewolweru. Napastnicy wtargnęli za nim i dali jeszcze 6 strzałów do swojej ofiary. — Ciężko raniony padł pod ławkę. Ponieważ ruszał się jeszcze, dając słabe znaki życia, poczęto formalnie pastwić się nad nim, dopóki nie wyzionął ducha. Podobnemu losowi ulegli i inni. Sprawców nie ujęto.

~ **Z Wilna** donoszą: Jeden z korespondentów pism warszawskich rozmawiał z p. Korwin Milewskim, wydawcą „Kurjera Litewskiego“. Z rozmowy tej dowiadujemy się, iż „Kurjer“ ma już około 5.000 abonentów i że jest i będzie pismem bezpartyjnem“. Zwróciwszy się do spraw ogólnych, rozmówcy poruszy[illegible]dało jednego z największych naszych publicystów, jednego z największych żydów-Polaków — Klaczkę, nie znajdą się żydzi nam bliscy?

— Nie znajdą się, brzmiała odpowiedź. Cała inteligencja żydowska w Wilnie jest zrusyfikowaną, dopiero w ostatnich miesiącach dają się zauważyć przebłyski zwrotu ku polskości.

— A więc kogo wybierze?

— W wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, tj. w znanych mi gubernjach, wybrani zapewne zostaną Polacy. Mogę panu nazwać szereg wybitnych obywateli, kwalifikujących się na posłów — i zaczął mi p. Milewski wyliczać nazwiska: Brochocki, Bohdanowicz, Zyberk-Plater, Łopaciński.

— Bardzo dobrze, słyszałem o wielu z nich, są to ludzie zamożni, dobrzy sąsiedzi, dobrzy rolnicy, ale powiedz mi pan, czy który z nich mógłby krytykować budżet, przemawiać w plenum, pracować w komisjach? Gdzie ci ludzie nabywali wykształcenie polityczne?

— Wszyscy wyżej wymienieni mogli być bardzo pożytecznymi działaczami w ziemstwach, do tego jednak, co pan żąda od posłów nie nadają się. Tylko dwaj ludzie, że względu na swe wykształcenie, mogliby być czynnymi członkami izby poselskiej; — ja i adwokat Sumorok.

Poczem przeszła rozmowa na stosunek posłów z Litwy do posłów z Królestwa.

„Kurjer Litewski“ donosi, że w posiadaniu proboszcza kościoła św. Rafała w Wilnie znalazł się dużych rozmiarów, piękny bardzo wizerunek „Madonny“, pochodzący z pierwszych lat artystycznej twórczości Andriollego. Był on początkowo własnością ks. Zalewskiego, później nabył go jakiś zbieracz starożytności, wreszcie kupili żydzi za 50 rubli. Obecnie amatorzy ofiarują proboszczowi za „Madonnę“ 3.000 rubli, ten jednak na razie rozstawać się z ukochanym obrazem nie myśli i daruje go tylko przyszłemu Muzeum polskiemu w Wilnie.

Generał-gubernator pozwolił na założenie „Lutni“ w Wilnie. Zaraz w pierwszych dniach przystąpiło do nowego Towarzystwa śpiewackiego sporo osób, byt więc jego jest już dzisiaj zapewniony.

Dokonano napadu rozbójniczego na p. Maur. Karpia w Jasnogórze pod Poniewieżem. Rozbójnicy zranili p. Karpia i zrabowali około 15.000 r. Rannego odwieziono do Warszawy.

Rozmaitości.

× **Łajdactwa policmajstra.** Z Petersburga donoszą do „Berl. Tagblattu“. „Do jednego ze znanych tu adwokatów zgłosiła się w tych dniach dama z żądaniem wystąpienia ze skargą przeciw działalności policmajstra charbińskiego, który nieprawnie pozbawił ją wolności. Damą tą jest niejaka p. Smołka, pełniąca obowiązki tłómacza przy armji madżurskiej w czasie wojny japońskiej i poprzednio jeszcze w czasie rozruchów bokserskich. Pani Smołka, będąc w jednej z restauracyj charbińskich, mówiła o policmajstrze Ciglerze jako o łapowniku. Kiedy Cigler dowiedział się o tem, kazał aresztować panią S. pod tym pozorem, że nosi ona męskie ubranie. Rzeczywiście, p. S., znajdując się na teatrze działań wojennych, ubierała się po męsku i nikt jej tego nie zabraniał. W więzieniu panią S., z polecenia Ciglera, rozebrano, pozostawiając tylko w bieliźnie, i pomieszczono w oddziale wraz z aresztowanymi mężczyznami, gdzie też przesiedziała trzy tygodnie. Oswobodzenie swoje z więzienia p. S. zawdzięcza jedynie humanitarności aresztantów. W więzieniu w tym czasie niejednokrotnie odbywały się rewizje, lecz p. S. za każdym razem w czasie rewizji ukrywano gdzieniebądź dalej przed wzrokiem rewizorów. Nareszcie sami aresztanci zwrócili uwagę rewidującemu więzienie generałowi na obecność tajemniczej aresztantki i z jego polecenia została natychmiast z więzienia wypuszczona. Prócz powyższego p. Smołka oskarża Ciglera o to, że proponował jej, aby za grubą sumę pieniężną poszła do niego na utrzymanie.

× **Statystyka pożarów w Galicji.** W II. kwartale br. było w naszym kraju pożarów ogółem 302, a mianowicie: w gminach wiejskich 244, w miastach i miasteczkach 58. Ogólna szkoda wynosi 1.611.400 kor., z czego ubezpieczono 809.600 kor. Przyczyną powstania tych pożarów było w 26 wypadkach podpalenie, w 20 podejrzenie podpalenia, w 32 nieostrożność, w 5 wadliwa budowa, w 11 wypadkach powstał pożar od pioruna, a przyczyny powstania pożarów w 208 wypadkach nie zbadano.

× **Uczestnicy kongresu przeciwgruźliczego**, który obradował w Paryżu, uchwalili szereg żądań, postawionych w różnych sekcjach. Między innemi zażądano, żeby obory dla krów podlegały inspekcji władz i żeby w zakładach publicznych używane

było tylko takie pasteuryzowane mleko, które pochodzi od krów uodpornionych na gruźlicę. Nadto postanowiono domagać się, aby dzieci wydalane były z domów, gdzie panuje gruźlica; dzieci ludzi ubogich mają być umieszczane w zakładach. Dalsze żądania dotyczyły hygjeny szkolnej i kuracji w górach lub nad morzem dla chorych dzieci. Przerwy między posiedzeniami i wieczory spędzało uczone grono na różnych rozrywkach, ucztach i wycieczkach. Między innemi grono uczestników kongresu towarzyszyło prezydentowi na uroczystość otwarcia sanatorjum dla chorych na gruźlicę w Montigny. Sanatorjum to zbudowane zostało z funduszu loteryjnego, wysokości 3 mil. fr. Odbył się też w Paryżu wielki bankiet pod przewodnictwem prezesa Herarda. Minister rolnictwa, Ruau, Leon Bourgeois, Casimir Perier, oraz 375 członków kongresu uczestniczyli w uczcie.

× **Tajemnicza historja.** „Narodni Listy" donoszą o wypadku, który miał się rozegrać pod Krakowem. Mianowicie przeszłej środy ks. Ludwik Windischgraetz przejeżdżał przez wieś Raciborowice pod Krakowem koło domu, należącego do syna malarza Jana Matejki. Za księciem biegła znaczna liczba psów myśliwskich, które niszczyły jarzynę, należącą do Matejki. Na uwagę Matejki, dlaczego książe nie pilnuje swoich psów, ks. Ludwik Windischgraetz odpowiedział po niemiecku, że jadący za nim z tyłu oficer zapyta go o wysokość szkody i wszystko załatwi. Matejko, który nie rozumie po niemiecku, sądził, że ks. Windischgraetz dał odpowiedź dla niego obraźliwą, wysoce rozdrażniony, strzelił do ks. Windischgraetza pięć razy. Kule nie trafiły księcia i tylko jedna z kul przedziurawiła czapkę oficerską, którą książe miał na głowie. Władze zarządziły ścisłe śledztwo.

× W Pilźnie aresztowano redaktora czeskiego pisma socjalistycznego Schneidra, oskarżonego o obrazę czci, popełnioną w fejletonie tego pisma. Onegdaj zgłosił się do prokuratorji państwa poseł Fressl i oświadczył, iż jest on autorem tego fejletonu. Na skutek tego natychmiast wypuszczono na wolność Schneidra, a Fresslowi wytoczono śledztwo karne.

× **Zaginięcie listu pieniężnego.** Z Berna morawskiego donoszą: Nadany przed 8 dniami przez wiedeński „Bankverein" do firmy Wotzielka w Znojmie list rekomendowany, zawierający 57.000 koron, nie doszedł do rąk adresata. Na skutek reklamacji banku zarządziła berneńska dyrekcja poczt ścisłe śledztwo i przyaresztowano podejrzanego o kradzież tego listu woźnego pocztowego Ertla w Znojmie. Przy rewizji nic u niego nie znaleziono. Poczta nie odpowiada za zawartość takich listów i płaci w razie zaginięcia listu rekom. tylko 50 kor. Natomiast banki zachowują takie listy a czynią to dlatego, ponieważ asekuracja kosztuje mniej, aniżeli opłata pocztowa.

× **Testament Kunitzera.** W Piotrkowie otwarto testament J. Kunitzera, zabitego w Łodzi. Zapisał 15.000 rub. na swoich robotników, na urzędników administracyjnych 25.000 rub., na założenie katol. Tow. dobroczynności w Łodzi, domu przytułku dla wdów i sierót po pracownikach w Widzewie 25.000 rub., na 6 stypendjów 24.000 rub., na gminę ewangelicką św. Trójcy w Łodzi 40.000 rub., na gminę ew. św. Jana w Łodzi 15.000 rub., na gminę katolicką św. Krzyża 15.000 rub., na gminę prawosławną 5.000 rub., na chrześcijańskie Tow. dobroczynności 40.000 rub., na żydowskie 10.000 rub., na straż ogniową 5.000 rub., na gminę ewangelicką w Kaliszu 10.000 rubli.

× **Gruźlica w miastach Europy.** W r. 1902. zmarło w Paryżu na suchoty przeszło 10.000 ludzi, przeto okrągło 388 na każde 100.000 mieszkańców. Na drugiem miejscu wymienić należy Bukareszt, gdzie ze 100.000 mieszkańców zmarło w roku 1903 na gruźlicę 378 osób. Trzecie miejsce zajmują Ateny (358 na sto tysięcy), czwarte Wiedeń (334), piąte Lyon (306), a szóste Wrocław (304). W dalszym ciągu idzie z kolei 13 wielkich miast, w których suchoty płuc pochłonęły w r. 1903 na każde 100.000 mieszkańców po 200—300 ofiar. Są to następujące miasta: Moskwa (281), Monachjum (255), Madryt (243), Bruksela (238), Medyolan (236), Marsylja (231), Warszawa (229), Sztokholm (217), Drezno (215), Chrystjanja (213), Strassburg (212), Berlin (207), i Lipsk (201). — W Zurychu zmarło w r. 1902 na gruźlicę 183 osób na 100.000, w Rzymie 179, w Stuttgardzie 177. w Hamburgu 166, w Londynie 159, w Edynburgu 143, w Kopenhadze 141, w Amsterdamie 139, w Hadze 130, w Antwerpji 128. Zabójcza z innych względów atmosfera kilku miast portowych, jak np. Londynu lub Hamburga nie jest — jak się zdaje — zbyt przyjaznem środowiskiem dla gruźlicy, która wogóle w miastach nadmorskich niewielką stosunkowo pochłania ilość ofiar.

Osobiste.

* **Dyrektor kolei** radca dworu Rybicki, wyjechał wczoraj w sprawach służbowych na kilka dni do Wiednia.

* **Dr. A. Gabryszewski,** docent uniwersytetu, powrócił do Lwowa.

* **Stypendjum** o rocznych 1.600 kor. z fundacji ś. p. Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich, dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, a pragnącej się udać za granicę dla wydoskonalenia się w obranym zawodzie, nadał Wydział krajowy na przeciąg roku szkolnego 1905/6 uczniowi Akademji sztuk pięknych w Krakowie, Janowi Tadeuszowi dw. im. Januszewskiemu.

* **Przeniesienie.** Galicyjska dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta poczt. Eman. Winniczuka, z Kałusza do Podwołoczysk.

* **Zmarli.** We Wiedniu w 66 r. życia b. radny Józef Lewicki, radca dworu przy najwyższym trybunale. Przeniesienie zwłok odbędzie się dziś we Lwowie o g. 11 rano z dworca na cmentarz Łyczakowski. — We Lwowie zmarli: Roman Bobrowski, inżynier kraj. biura kolej. i uczestnik powstania z r. 1863 w 66 r. życia i Stanisław Dunikowski urzędnik kraj. dyrekcji skarbu w 54 r. życia.

Antoni Nałęcz Grochowalski, weteran z 63 roku, zmarł w Siverić w Dalmacji w 78 r. życia.

Kancelarja adwokatów dr. Wincentego Bałabana i dr. Aleksandra Vogla, przeniesioną została na ul. Sykstuską l. 52.

Złożono w naszej Administracji:

Dla staruszki Mrozowskiej E. D. z N. Sącza 2 kor.

(Doniesienia prywatne).

Pan Izak Planer, naucz. rel. mojż. szkół lwowskich, oświadcza, że nie on jest autorem pojawiających się od kilku dni w „Słowie Polskiem" artykułów pt.: „Koń trojański" i że z autorami tych artykułów, nie utrzymuje żadnych stosunków.

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś „Faust", opera Gounoda. Występ pni Zoe Nesledi Mingardi, Drzewieckiego, Grąbczewskiego i Jeromina.

Nowy dramat Sudermanna pt. „Kamień pod kamieniami" wystawiono z powodzeniem w teatrze Lessinga w Berlinie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 12. października. Cesarz ofiarował 10.000 franków na ludność Kalabrji, nawiedzoną przez trzęsienie ziemi.

Stambuł 12. października. Wczoraj obradowała nadzwyczajna rada gabinetowa nad zbiorową notą mocarstw w sprawie międzynarodowej kontroli finansowej w Macedonji. Słychać, że tym razem odpowiedź Porty będzie pomyślniejszą.

Wenecja 12. października. W zamku Oderzo, aresztowano hrabinę Collalto pod zarzutem ciągłego pastwienia się nad ojcem i usiłowania zamordowania matki. Rodzina Collaltów należy do najstarszych rodów szlacheckich Wenecji.

Kolonia 12. października. „Köln. Ztg." pisze w telegramie z Berlina, że rewelacji „Matina" o Delcassem nie należy traktować jako fantazji, gdyż w samej rzeczy mało brakowało, aby Europa została uwikłana w groźną wojnę.

Paryż 12. października. Jaures pisze w „Humanite", że w czasie przesilenia marokkańskiego dowiedział się, że Delcasse dał w radzie gabinetowej wyjaśnienie o obietnicach Anglji w razie wojny z Niemcami. Dowiedziawszy się o tem, Jaures rozpoczął walkę z Delcassem, gdyż wiedział, że wojna sprowadziłaby wielkie nieszczęście i wyszłoby tylko na korzyść Anglji.

Ateny 12. października. Z greckiego urzędowego źródła ogłaszają, że rozpowszechnione w dziennikach wiadomości o tworzeniu się band powstańczych i niepokojach w Tesalji są nieprawdziwe.

Reformy szkolne.

Wiedeń 12. października. Zapowiedziane rozporządzenie o reformach w szkołach ludowych i wydziałowych pojawi się w sobotę w dzienniku ustaw państwowych. Obowiązywać ono będzie wszystkie kraje z wyjątkiem Galicji, dla której wydanem będzie osobne rozporządzenie.

Subwencje dla przemysłu domowego.

Wiedeń 12. października. Ministerstwo handlu przyznało spółce kowalskiej w Sułkowicach maszyny wartości 20.500 kor., które umieszczone będą w osobnym pawilonie w Sułkowicach, wzniesionym kosztem kraju, celem podniesienia tamtejszego przemysłu żelaznego.

Równocześnie przyznało ministerstwo spółce ślusarskiej w Świątnikach pod Krakowem pożyczkę 6000 kor. na rozszerzenie produkcji. Jak wiadomo, w r. 1904 otrzymała ta spółka z ministerstwa łącznie z wydziałem krajowym 12.000 kor., które inwestowano w maszyny. Wobec korzystnie rozwijającej się produkcji, ministerstwo uczyniło dalszy krok.

Sejmy krajowe.

Salcburg 12. października. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu poseł Stelzel i towarzysze postawili wniosek, wzywający rząd, ażeby wobec węgierskich postulatów wojskowych i prawno państwowego stanowiska Czechów, co zagraża bytowi państwa i przynosi dotkliwe szkody ekonomiczne, zażegnał groźne niebezpieczeństwo przez stanowczą interwencję i obstawanie przy niemieckiej komendzie w armji, jako też przez ustawodawcze zaprowadzenie języka niemieckiego jako państwowego w Austrji.

Praga 12. października. Stronnictwa niemieckie odbyły wczoraj posiedzenie i obradowały do późnej nocy nad stanowiskiem swem w sejmie. Uchwalono zająć stanowisko wyczekujące, a w żądaniach swych wysunąć na pierwsze miejsce utworzenie kurji narodowych z prawem *veto* i zniesienie sądu czeskiego w Trutnowie.

Czesi i Niemcy.

Prościejów 12. października. Onegdaj wieczorem odbyło się zgromadzenie ludowe w sprawie ostatnich zajść w Bernie. Po zgromadzeniu odbyły się demonstracje, przyczem wybito szyby w wielu domach niemieckich i żydowskich, a także w kilku czeskich. Wojsko wystąpiło, przyczem kilka osób zostało lekko rannych, a 1 ciężko. Żandarmerję w kilku miejscach obrzucono kamieniami. Interwencji władz politycznych udało się powstrzymać wojsko od użycia broni palnej. Rozruchy trwały do północy.

Eksport nafty galicyjskiej.

Petersburg 12. października. Na kongresie przemysłowców naftowych reprezentanci przemysłu naftowego z Galicji oświadczyli gotowość natychmiastowej dostawy 40 miljonów pudów nafty. Austrjacki ambasador objął gwarancję, że oferta jest poważna i może być urzeczywistnioną.

Wiedeń 12. pardziernika. Na wczorajszej giełdzie wykonano z Budapesztu ukryty zamach na walory naftowe, rozpuszczając pogłoskę, że rokowania galicyjskich producentów nafty o dostawę nafty do Rosji rozbiły się. Wszystkie walory naftowe straciły przez to na kursie, później jednak dowiedziano się, że pogłoska jest nieuzasadnioną.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 12. października. Prócz bar. Fejervarego odjechał wczoraj popołudniu do Wiednia minister spraw wewnętrznych Kristoffy i sprawiedliwości Lanyi.

Budapeszt 12. października. Komisja ekonomiczna sejmu węgierskiego uchwaliła wypłacić posłom dyety w listopadzie. Prezydent polecił kasom państw., ażeby postarały się o odpowiedni zapas gotówki.

Budapeszt 12. października. Z Wiednia donoszą: Prez. ministrów Fejervary był dziś przyjęty przez cesarza na osobnej audjencji. Ministrowie Lanyi i Kristoffy nie przybyli do Wiednia i nie jest pewnem, czy wogóle teraz przybędą. Doniesienie

pisma „Az Ujsag“ o rzekomej interwencji ks. prymasa Vaszary'ego u cesarza na rzecz koalicji jest, jak donoszą ze strony kompetentnej, bezpodstawne.

Wiedeń 12. października. Cesarz przyjął o godz. 1. z południa prezydenta ministrów Fejervarego na dłuższem posłuchaniu. Fejervary pozostaje jeszcze w Wiedniu.

Rzeźnia akcyjna.

Budapeszt 12. października. Do magistratu wpłynęła oferta w sprawie koncesji na założenie wielkiej rzeźni dla bydła rogatego i nierogacizny. Rzeźnia ta ma być założona przez Tow. akcyjne, rozporządzające kapitałem akcyjnym 4 mil. kor., a ma być niezawisła od przedsiębiorstwa kasy targu mięsnego.

Cholera.

Petersburg 12. października. (Pet. Ag.) W guberni łomżyńskiej stwierdzono w czasie od 9. do 10. bm. pięć wypadków cholery, z których dwa były śmiertelne.

Petersburg 12. października Łomżę i powiat łomżyński ogłoszono jako będące „w stanie niepomyślnym“ z powodu cholery. Zachorowało 12 osób, z tych 10 zmarło.

Z ziem polskich.

Kraków 12. października „Czas“ donosi z Warszawy: Wczoraj na uniwersytecie odbył się wiec studentów rosyjskich, w którym wzięło udział około 120 osób. Wynikiem była uchwała, żądająca niezwłocznego przeniesienia studentów rosyjskich z uniwersytetu warszawskiego do uniwersytetów rosyjskich. Petycję podpisało natychmiast przeszło 50 studentów. Od podpisywania jej nie wyłączono studentów Polaków i Żydów.

Kraków 12. października. „Czas“ donosi z Warszawy: Z odezwy robotników w cukrowniach w Królestwie Polskiem dowiadujemy się, że z rozpoczęciem kampanji cukrowniane; zamierzony jest powszechny strajk robotników w cukrowniach. Do związku przystąpili robotnicy już podobno z 36 cukrowni, których ogólna liczba w Król. Pol wynosi 49. Robotnicy żądają 3 zmian na dobę, płacy minimalnej 50 kop. dziennie, sądów polubownych itd. Odezwa wzywa do przyłączenia się do organizacji socjalistycznej.

Kijów 12. października. Na naradzie profesorów w sprawie zorganizowania uniwersytetu ludowego postanowiono urządzić szereg systematycznych kursów oddzielnych przedmiotów.

Kijów 12. października. Komitet wyborczy ziemsko miejski zredagował odezwę do wyborców, ale ogłoszenie jej wstrzymała administracja. Jenerał gubernator oddał tę kwestję do decyzji ministerjum spraw wewnętrznych.

Z caratu.

Wiedeń 12. października. Do „Mittags Ztg.“ donoszą z Petersburga: Rząd obawia się, że krwawe zajścia w Moskwie oddziałają także na usposobienie robotników w Petersburgu i że tu również wybuchną podobne zaburzenia. Faktem jest, że liczni emisarjusze rewolucyjni z Moskwy przybyli już do Petersburga i rozwinęli szeroką agitację za powszechnym strajkiem. Robotnicy zaczynają już występować z nowemi żądaniami, zwłaszcza zaś między zecerami drukarni petersburskich dostrzec można ruch niezwykły. Władze uważają sytuację w mieście za bardzo groźną.

Petersburg 12. października. Z Moskwy donoszą: Demonstracje i zaburzenia uliczne trwają tu dalej a nawet przybierają coraz groźniejsze rozmiary. Co godzina niemal wywiązują się walki między wojskiem a tłumami, wśród których rolę dowódców objęli studenci. Liczba rannych ogromna. Wczoraj rzucano w mieście bomby, których eksplozje wywołały ogólną panikę.

Moskwa 12. października. Strajkujący robotnicy wszystkich gałęzi przemysłu obstają przy swoich żądaniach. Wczoraj i dziś powtórzyły się krwawe starcia z policją i wojskiem.

Moskwa 12. października. Strajk robotników fabrycznych ciągle się zwiększa. Kilka grup robotników zmusiło warstaty kolejowe do zaniechania pracy. Zecerzy oświadczają, że nie brali udziału w rozruchach ulicznych, postanowili oni nadal pozostać w domu.

Moskwa 12. paźpiernika. Ogłoszone urzędowe sprawozdanie wylicza szczegółowo wszystkie starcia tłumu z policją i wojskiem w dniach 6, 7, 8, 9, i 11. bm. Komunikat podnosi, że w starciach tych nikt nie utracił życia. Ruch strajkowy nie jest ruchem ekonomicznym, lecz politycznym, jako demonstracja robotników przeciw ordynacji wyborczej dumy. Z prowincji doniesiono o rozmaitych niepokojach w wielu miejscowościach Rosji środkowej.

Petersburg 12. października. „Nasza żiźń“ donosi, że układane przez Bulharda przepisy, rozszerzające prawa wydawnictw, ulegających cenzurze, na czas kampanji wyborczej, są już na ukończeniu.

Petersburg 12. października. Czwarte posiedzenie komisji naftowej było poświęcone sprawie zastąpienia nafty przez inny opał. Większość mowców oświadczyła się przeciw przywozowi bez cła węgla zagranicznego, dowodząc, że wystarczy węgiel rosyjski.

Petersburg 12. października. Ministerjum oświaty uwzględniło starania rady uniwersyteckiej o przyjęcie w r. b. do uniwersytetu żydów bez przestrzegania norm procentowych.

Petersburg 12. października. Zebranie studentów w instytucie górniczym domagało się powrotu wszystkich dymisjonowanych profesorów i wydalonych studentów. Część już powróciła. — Na mityngach agitowana jest sprawa wznowienia kursów inżynierji cywilnej dla kobiet, lecz sprawa ta do tychczas nie postępuje. — W uniwersytecie Polacy postanowili działać solidarnie ze stronnictwami rosyjskiemi po wyjaśnieniu poglądów tych ostatnich na konieczne potrzeby Polaków. — „Ruś“ dowodzi niemożności wyrzeczenia się poważnych gwarancji jedności państwowej.

Petersburg 12. października. Radom uniwersytetów przyznano prawo zmiany według swojego zapatrywania rozporządzeń o warunkowem przejściu studentów z kursu na kurs i egzaminach państwowych dla studentów, którzy wysłuchali siedmiu semestrów.

Moskwa 12. października. (Pet. Ag.) Wydawcy pism postanowili przyjąć wszystkie żądania zecerów. Dzienniki zaczną znowu wychodzić, skoro zecerzy innych drukarń zgodzą się na to, ażeby ich żądania były oddzielnie traktowane od żądań zecerów dziennikarskich. Na jednym z bulwarów przyszło wczoraj do zgromadzeń, które jednak kozacy rozproszyli.

Helsingfors 12. października. Morderca prokuratora Jonsena, Hohenthal, uciekł wczoraj o 6. rano. Jeden ze świadków naocznych opowiada, że Hohenthal, przepiłowawszy kratę żelazną, spuścił się na sznurze do drugiego piętra, gdzie była już przygotowana drabina. Dozorca znajdował się podówczas w drugim trakcie budynku więziennego. Dotychczas nie ma śladu po Hohenthalu i jego współwinnych.

Petersburg 12. października. Do „Now. Wr.“ donoszą z Helsingforsu, że rząd poczynił Finlandji ważne ustępstwa w kwestjach językowej i budżetowej.

Petersburg 12. października. Postanowiono ostatecznie utworzenie gabinetu zjednoczonego. Kokowcew, nie zgadzający się na nowe prądy, ustępuje. Również ustępuje Pobiedonoscew.

Petersburg 12. października. Na posiedzeniu osobnej narady prasowej postanowiono zastosować do prasy nierosyjskiej wszystkie te przepisy, które ustanowiono dla prasy w języku rosyjskim.

Kiszyniew 12. października. W nocy z 10. na 11. bm. zabito komisarza policji Asowskiego.

Petersburg 12. października. Z Moskwy donoszą, że położenie ciągle jest bardzo naprężone. Między robotnikami i pracodawcami toczą się rokowania, które jednak dotąd nie wydały rezultatu. Jednakże wczoraj nie było już właściwych demonstracyj robotniczych, ale natomiast wystąpiły na widownię podejrzane indywidua z przedmieść i zaczęły plądrować magazyny. 200 takich rzezimieszków napadło na wóz tramwaju konnego, jadący uciekli, poczem rzezimieszkowie przez godzinę woziili się tym wagonem po mieście, zanim policja zdołała ich rozpędzić.

Berlin 12. października. „Lokal Anzeiger“ donosi z Moskwy: Na przedmieściu Mikołaiewskiem przyszło onegdaj do krwawych scen, 5000 robotników odbywało zgromadzenie, podczas którego wkroczyli kozacy i wezwali do rozejścia się. Przyszło do walki, gdyż tłum uzbrojony był w rewolwery i kamienie. Jeden porucznik żandarmerji, kilku policjantów i wielu kozaków rannych. Jednego młodego oficera kozaków ściągnięto z konia i ubito. Dopiero po nadejściu posiłków udało się demonstrantów rozproszyć. Demonstranci mieli także wykonać atak na pałac jeneral-gubernatora, ale zostali odparci.

Londyn 12. października. Z Moskwy donoszą, że ruch rewolucyjny obejmuje jedno miasto po drugiem. Obecnie szczególnie niebezpieczne jest położenie w Charkowie, gdzie przyszło do krwawych starć z kozakami.

Londyn 12. października. „Morning Post“ donosi z Petersburga o odkryciu sprzysiężenia, którego celem jest wywołanie we wszystkich miastach rosyjskich strajku jeneralnego. Rząd nosi się z myślą rozszerzenia stanu wyjątkowego.

Petersburg 12. października. Z Moskwy donoszą, że onegdaj odbyły się w kilku punktach miasta wielkie zgromadzenia studenckie, na których jednak większość stanowili robotnicy, nie studenci. Uchwalono rezolucję, domagającą się, aby na zgromadzenia studentów także inni mieli wstęp. Z Moskwy tłumy uciekają, pociągi są przepełnione.

Po wojnie.

Petersburg 12. października. Bardzo groźnie brzmią wieści nadchodzące z Charbina i z głównej kwatery armji mandżurskiej. We wszystkich jej oddziałach panuje wielkie rozprzężenie. W kilku pułkach przyszło już do otwartej rewolty, którą dopiero po krwawej walce można było stłumić. Żołnierze nie słuchają oficerów prócz tych, którzy również usposobieni są rewolucyjnie. Część wojska żąda wynagrodzenia pieniężnego lub nadania żołnierzom ziemi za trudy i cierpienia przebyte podczas wojny. Wszyscy domagają się rychłego powrotu do kraju i grożą, że jeżeli transport wojsk do Rosji nie rozpocznie się natychmiast, pułki same wyruszą w drogę.

Londyn 12. października. „Times“ donosi, że rozruchy w Korei rozszerzyły się na cztery prowincje z powodu, że nie przedsięwzięto energicznych środków celem ich uśmierzenia.

Dział ekonomiczny.

Lwowski targ na bydło z 11. października. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło). Na wczorajszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 91 szt., b) jałownika 82 szt., c) cieląt 52 szt., d) nierogacizny 33 szt. — razem sztuk 258. Płacono woły z paszy od 68 do 71 k., buhaje od 64 do 72 kor., krowy od 54 do 58 kor., jałownik od 80 do 80 kor., cielęta od 90do 100 kor., nierogaciznę od 100 do 110 k.—wszystko licząc za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Wiedeń 12. października. *(Kursa giełdy wiedeńskiej)* Losy: a) procentowe: Austr. zakładu kred. ziem. (Bodencreditlose) oblig. pr. z roku 1880 3-proc. 301·00, Austr. zakł. kr. z. z obl. pr. z r. 1891 3-proc. 302·00, Regulacji Dunaju z r. 1870, 100 zł. 5-proc. 272·00. Węg. Banku hip. po 100 zł. 4-proc. 267.00, Pożyczka serbska prem. po 103 fr. 2-proc. 103·00, b) bezprocentowe: Basilica 5 zł. 25·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 475·— Clary zł. 40 m. k. 153·00, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 78.00 Losy m. Krakowa 20 zł. 91·00, Pożyczka m. Lublany zł. 65.00 Budy (Ofen) 40 zł. 169·00, Palffy 40 zł. m. 45 180.00. Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·50. Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34·75. Losy fund. arcyksięsia Rudolfa 10 zł. 62·00, Salma 214 zł. m. k. 74.00. Pożyczka Salzburgu 20 zł. 146·—. Tureckie oblig prem. kolej. po 400 fr. 145·75 Losy komunalne miasta Wiednia z r. 1874 536·00

Berlin 12 października. Banknoty austrjackie 99·60. Spirytus 85·50.

Paryż 30. września. Trzy procent. renta 99 60, 99 65

Budapeszt 12. października.

Pszenica na październik 16·34—16·36, na kwiecień 1906 r. 16·82—16·84, żyto na październik 13·16—13·18, na kwiecień 1906 r. 13·70—13·72, owies na październik 13·54—13·56, na kwiecień 1906 r. 13·44—13·46, kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00—00·00, kukurudza na maj 1906 13·36—13·38 rzepak na sierpień 24 40 do 24 60

Oferty: mierno.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: silne.
Pogoda: zmienna.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 12. października. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakł. kredyt. 676·50 Akcje węg. Zakł. kred. 784·75 Akcje Anglobanku 315 00. Akcje Unionbanku 572 00. Akcje Laenderbanku 448·00 Akcje Bankvereinu 568 00. Akcje Bodencredit 1039·—. Akcje Gal. Banku hipot. 565 00. Akcje kolei państw 679·50. Akcje kolei połud. 114·50. Akcje kolei Elbethal 457·50. Akcje kolei północnej 5780—5800 Akcje kolei czerniow. 586·00. Akcje Alpiny 537.50. Akcje Rima Muranyi 547 50. Akc. prask. Tow. żel. 2746—0000. Akcje fabryki broni 579·—. Akcje tureckie tyton. 366 00 Akc. Galic. Karpac. Tow. naft. 915 00. Oblig. węg. indemnizac 96 10. Renta majowa 100 40. Renta austr. koron. 100 50 Węgierska renta koron. 96 05. 5% l. listy Tow. kred. ziems 99 45 4% listy Banku hip. 99·00. 4½% Banku hipot. 101.35 5% Banku hipotecznego 112 50. 4% Banku krajowego 99 80. 4½% Banku krajowego 101 90 5% komun. obl. banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig. propinac. 100·00 4% gal. poż. kraj. r 1893 99 95. 4% poż. m. Lwowa 93 80 Losy tureckie. 145 75. Marki 117·52. Ruble 254 00

Usposobienie: Po spokojnym przebiegu przy zamknięciu osłabione z powodu słabego Berlina.

COLOSSEUM HERMANÓW. Od 1. do 15. października. **Marja Marjewska** i **Leopold Morozowicz**, art. teatrów warszawskich. **Lydia Dobranow**, słynna tancerka w płomieniach. **14 gwiazd elektrycznych**, 12 atrakcyj! W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Kawiarnia Amerykańska przy ulicy TRZECIEGO MAJA 11. WE LWOWIE. Codziennie KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ. *Początek o godzinie 9. wieczór.*

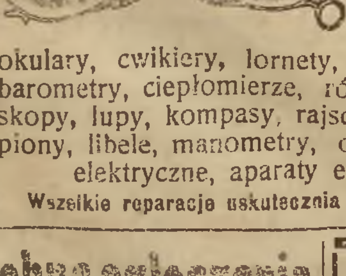
Znakomitą kawę poleca **KAWIARNIA CENTRALNA** we Lwowie, pl. Halicki l. 7, I. p. z balkonem urządzona wykwintnie, wentylatory elektryczne, telefon, gazety całego świata (New York Herald etc). Salon dla pań, trzy bilardy najlepszej konstrukcji. — Otwarta do godz. 3 w nocy.

WAPNO do MUROWANIA najlepszej jakości dostarcza wagonami do każdej stacji **najtaniej** firma **BRACIA MUND -- Lwów.**

Chemicznie zbadany, przytem przez władzę jako zupełnie nieszkodliwy dla skóry uznany **„NISZCZYCIEL WŁOSÓW“** usuwa u pań tak niepiękne i przykre **WŁOSY na TWARZY** **gruntownie wraz z korzeniami** i nadaje cerze także jeszcze naturalną **świeżość, delikatność i gładkość. Cena 7 koron.** — Wysyłka wszędzie dyskretnie przez **perfumerję** **I. SCHMIDEK, Budapeszt, VII., Nyár-utca 18.**

Darmo i opłatnie wysyła próbki i cennik **wyrobów tkackich** na żądanie **MICHAŁ MIĘSOWICZ** TKALNIA w KORCZYNIE.

Kopernicki i Syn



optycy i mechanicy **Lwów, plac Halicki l. 1** polecają w wielkim wyborze **po cenach najtańszych** okulary, cwikiery, lornety, binokle, dalekowidze, barometry, ciepłomierze, różne aräometry, mikroskopy, lupy, kompasy, rajscajgi, taśmy miernicze, piony, libele, manometry, oczy sztuczne, dzwonki elektryczne, aparaty elektryczne i t. p. **Wszelkie reparacje uskutecznia się najrychlej i najtaniej.**

J. Kapralika

skład muzycznych instrumentów **przeniesiony został do GMACHU SKARBKA obok głównego wejścia do Filharmonji.**

Drobne ogłoszenia

po 1½ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż.

Kupię pianino przegrane w dobrym stanie. Zgłoszenia Ziemiałkowskiego 6, parter, Kułakowska. 2202

Dobrze rentujący się HANDEL KORZENNY z POKOJEM do ŚNIADAŃ sprzedam. Lwów, poste restante. „Handel korzenny“.

Kupię wóz ciężarowy. Trzeciego Maja 16, dozorca. 2263

Sprzedam realność parterową z ogrodem warzywnym i sadem. Wiadomość Kleparów, Kwieciński. 2225

Kompletny nieużywany Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych wydania PIWOCKIEGO do nabycia **ROMAN CIEŚLA w Mielcu.**

Szory angielskie i wóz sprzedam. Adres wskaże Administracja. 2259

Wolne posady.

Adwokat dr. Wielochowski w Monasterzyskach, poszukuje od l. listopada br. kandydata adwokackiego. Zgłoszenia z odpisami świadectw. 2253

Adwokat dr. Goldfinger w Żurawnie, poszukuje koncypienta z rutyną. Posada zaraz do objęcia 2252

Dwóch pomocników obeznanych z bufetem, poszukuje się zaraz pod „Oferta“, 2258

Potrzebny młody, zdolny handlowiec, bufetowiec. Zgłoszenia przyjmuje Emil Lewicki. Hetmańska 10. 2247

Cukiernia Wierzbickiego poszukuje ucznia do praktyki. 2261

Poszukują posady.

Handlowiec młody, z działu kolonjalno-śniadańkowego, pragnie zmienić posadę z dniem 1. listopada br. Łaskawe zgłoszenia dla A. H 105, Trembowla. 2262

Nauka.

Lekcji za skromnem wynagrodzeniem poszukuje uczeń z VI. kl. realnej. Zgłoszenia pod „Realista“ do Administracji „Kurjera“. 1925

Lekcji i konwersacji w języku niemieckim, francuskim i włoskim udziela się za skromnem wynagrodzeniem. Chorążczyzna l. 11, II. p, koło schodów M. P.

Lekcję na prowincji przyjmie uczeń z VI. klasy gimnazjalnej, prywatysta. Zgłoszenia: Student w Barze, o. p. Sądowa Wisznia. 2260

Słuchaczka filozofji z maturą gimnazjalną poszukuje lekcji. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod Z. S. 2251

Likiery sporządza sobie każdy sam w sposób pojedynczy na zimno, oszczędzając przytem 50 procent zapomocą esencji „MONOPOL“. Główny skład **droguerja Menkesa**, Lwów, Kaźmierzowska. Cenniki i przepisy darmo. 61

Maturzystka gimnazjalna z odznaczeniem, z kilkuletnią praktyką pedagogiczną, z językiem rosyjskim, **poszukuje lekcji w miejscu zaraz.** Zgłoszenia pisemne do Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod lit. K. N. 2150

Rozmaitości.

Wdowa, matka dwojga małych dzieci, bez żadnych środków do życia, nie ukończyła kursu akuszerji we Lwowie dla braku funduszów na opłacenie taksy egzaminacyjnej, więc nie mogła przystąpić do egzaminu w lipcu br. Chcąc przystąpić do egzaminu 15. października br, uprasza o łaskawe w tym celu datki. Datki z grzeczności przyjmuje p. Kazim. Jaworski. malarz, ul. Kalecza l. 18, dla B. J. 2197

Biedna matka sześciorga dzieci, żona rzemieślnika, obecnie bez roboty, prosi łaskawych ofiarodawców o choćby najskromniejsze datki dla syna jej na czesne Datki przyjmuje z grzeczności p. Helena Urbańska, ul. Łyczakowska l. 91. 2142

Czy koniecznie! trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać? Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą **Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1**, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra	55	ct.	pół	kg.
Portorico prima	65	„	„	„
Ceylon wyśm.	75	„	„	„
„ plantac.	90	„	„	„
„ perłówka	90	„	„	„
Mocca arabska	80	„	„	„

HERBATY

Congo dobra	1·40	ct.	pół	kg.
Moning familijna	1·60	„	„	„
Kaysow dobor.	1·80	„	„	„
Souchong wyśm.	2·—	„	„	„
„ najlep.	2·50	„	„	„
Kintuk arom.	3·—	„	„	„

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat.

FOTOGRAFJE do legitymacji i indeksów wykonuje w dwóch dniach **„Makart“** Lwów, Trzeciego Maja l. 10.

Kasy, chroniące przed pożarem i włamaniem fabryki **HESKY (LITWIN) Wiedeń 173.** Pierwszorzędny wyrób, wypróbowany od r. 1880. Dostarcza po cenach najtańszych franco do każdej stacji Austro-Węgier.

Już nadszedł wielki wybor płyt gramophonowych — do nabycia po najtańszych cenach w składzie gramophonów **Jakóba Kahanego**, Lwów, Sykstuska 12. Zlecenia z prowincji załatwiam odwrotnie. 122

W osobnym pokoju, przyjmuje akuszerka panie na czas słabości. Polna 10. 2243

Właśnie wyszło: **Mieczysława Rościszewskiego „KRASOMÓWSTWO“** Sztuka zabierania głosu w różnych okazjach życia codziennego. (Zasady prowadzenia rozmów położnych, retoryki wyższej i poprawnej korespondencji). Cena kor. 2·40. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u nakładcy STANISŁAWA KÖHLERA, księgarza we Lwowie, franco za nadesłaniem przekazem kor. 2·85.

Znane i wypróbowane środki przeciw kaszlowi, katarom, zaflegmieniu itp. **Dra Seeburgera Syrop ziołowo-słodowy ziółka i Pastylki** poleca jedyny skład wysyłkowy apteka H. Rubla przedtem **Z. Ruckera** we Lwowie. Cena syropu 1 k. Pastylki 1 k. Ziółka 40 h.

S. HRANKOWSKI znany kuchmistrz **objął restaurację w kasynie miejskiem** we Lwowie, Akademicka 13 i poleca się Szanownej P. T. Publiczności na wszelkie zamówienia obiady, bankiety, wesela i bale. Z poważaniem **S. Hrankowski**, restaurator.

Nuty mało używane, nawet najnowsze o 20 do 30 proc. taniej poleca antykwarnia Stanisława Köhlera, ul. Batorego 28. 336

Znakomitych cukrów funt 80 ct Karmelków 40 ct. poleca fabryka Troczyńskiego, Lwów, ul. Fredry. 2208

Oryginalny francuski koniak kuracyjny cała butelka zł. 3.50, pół 1·80, ćwierć 1 zł. poleca handel LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie, ul. Batorego 2. Wysyłki od 2 butelek do każdej miejscowości.

Poszukuje się pokoju kawalerskiego, czystego, umeblowanego, bez łóżka i pościeli, w okolicy spokojnej i zdrowej; jeżeli możliwe z całkowitem utrzymaniem. Zgłoszenia do Biura anonsów Sokołowskiego pod hasłem „Przyzwoity“. 2257

Bazar katolicki kupuje, sprzedaje wszelką garderobę męską, damską, wypożycza fraki, klaki, mantylki weselne, kostjumy narodowe, futra, budy podróżne. Skarbkowska 7, Kurtiak po Jaszczyszynie. 2076

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu.

Jeden pokój, kuchnia 14 zł. Dwa pokoje, kuchnia 18 zł., 3 pokoje. kuchnia 23 zł. Zielona 52. 2241

5 obszernych pokoi frontowych z balkonem, na pierwszem piętrze, Kochanowskiego 34, zaraz do wynajęcia. Strona słoneczna. Wiadomość u dozorcy. 2153

L. M. 86442/III./05.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 16. października 1905 rozpoczyna się **zimowy rozkład jazdy na miejskiej kolei elektrycznej,** wedle którego ruch kolejowy rozpoczyna się o pół godziny później, niż podczas letniego rozkładu jazdy, tak, że pierwsze wozy odjeżdżać będą ze stacji w śródmieściu przy Wałach Hetmańskich w kierunkach „Dworzec — Łyczaków — park Kilińskiego" o godz. **6·30** (pół do siódmej) rano, opuszczać zaś będą te stacje o godz. **11 w nocy.** — Na linji cerkiew św. Piotra i Pawła — cmentarz Łyczakowski kursować będzie stale jeden wóz od godz. 2 po południu do 5 wieczorem.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: **Henryk Rewakowicz.** Z drukarni **W. A. Szyjkowskiego, Lwów,** Kopernika 5.